Nr. 305. **Kraków, Środa 4 Lipca 1917.** **Rok XXXVI.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Wojna.

Znaczenie ofenzywy rosyjskiej.

Genewa, 4 lipca.

»Nouvelliste de Bordeaux« pisze:

Ofenzywa rosyjska posiada dla koalicyi olbrzymią doniosłość, gdyż francuskie koła wojskowe są przekonane, że **bez pomocy Rosyi mocarstwa centralne nie mogą być zwycięzone.** Bez pomocy Rosyi wszystkie przedsięwzięcia wojenne koalicyi są z góry skazane na niepowodzenie. Ponieważ posiłki amerykańskie nie przybędą tak szybko, jak sądzono z początku, więc **ofenzywa rosyjska jest bardzo ważna dla rychłego zakończenia wojny.** Oczy koalicyi zwrócone są na front rosyjski.

Posiłki amerykańskie.

Haga, 4 lipca.

Donoszą tu z Waszyngtonu:

Amerykańskie koła wojskowe mają uzasadnioną nadzieję, że **wojska amerykańskie będą mogły przybyć w listopadzie do Francyi.**

Argentyna przeciw ł. p.

Wiedeń, 4 lipca.

»Wiener Allgemeine Zeitung« donosi z Hagi: Donoszą tu z Buenos Aires:

Rząd Argentyny zawiadomił rząd niemiecki, **że dalszego torpedowania argentyńskich okrętów przez niemieckie łodzie podwodne nie będzie znosić.**

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 4 lipca.

Sprawozdanie sztabu generalnego z dnia 2 b. m.:

Front macedoński: Na całym froncie słaby ogień artyleryi, który na zachód od jeziora Doiran stał się nieco żywszy. Nad dolną Strumą starcia między oddziałami strażniczymi. Po przygotowaniu artyleryjskiem, nieprzyjacielski oddział wywiadowczy ruszył z karabinami maszynowymi na wieś Kaznatar, ale ogień naszych wysuniętych posterunków odparł go. Inny oddział wywiadowczy rozpędzono koło wsi Enimahte.

Front rumuński: Koło Mahmudii i Tulczy drobny ogień karabinowy.

Dyskusya nad pokojem.

Berlin, 4 lipca.

Prasa wszechniemiecka występuje ostro przeciwko byłemu ambasadorowi austro-węgierskiemu w Waszyngtonie hr. Dumbie, który pisząc w wiedeńskiej »Neue Freie Presse« o rosyjskiej propozycyi pokoju bez aneksyi i odszkodowania wojennego, zaznacza:

»Przedewszystkiem i u nas w Austro-Węgrzech powoli wybiło się przekonanie, że **pokój może nastąpić li tylko na mocy jakiegoś kompromisu i że nie będzie go dyktowała ani jedna ani też druga strona.** Wynika to z ogólnego położenia wojennego. Tymczasem z drugiej strony wszechniemcy i tzw. partya wojskowa w państwie sprzymierzonem wyłącznie tylko położenie wojenne w Europie wysuwają jako podstawę do daleko sięgających zdobyczy«.

»Deutsche Tageszeitung« zaznacza wobec tego, że takie zdania byłego ambasadora muszą wywołać w Niemczech niemiłe wrażenie. Pismo to zaprzecza, jakoby w Niemczech istniała partya wojskowa, a hr. Dumba ma na myśli widocznie tych, którzy wraz z Hindenburgiem i Ludendorffem pragną silnego pokoju niemieckiego. Zresztą zaś cesarz sam powiedział niedawno podczas przeglądu wojska, że pokój będzie podyktowany przez żołnierzy niemieckich, a więc użył słów, które były [illegible] stanowczo odrzucić.

Proces o rozruchy w Szczecinie.

Berlin, 4 lipca.

»Berliner Tageblatt« donosi ze Szczecina:

W sobotę przed sądem wojennym w Szczecinie ukończył się proces przeciwko pewnej części tych osób, które brały **udział w plądrowaniu sklepów w Szczecinie dnia 18 i 19 stycznia br.** Demolowanie i plądrowanie sklepów wywołała pogłoska, że kupcy szczecińscy wywożą środki żywności za granicę.

Pomiędzy oskarżonymi było 42, którzy nie ukończyli jeszcze 18 lat życia. Uwolniono 79 oskarżonych, resztę skazano na karę więzień od 3 tygodni do 2½ roku. Do warunkowego ułaskawienia przedstawiono 53 zasądzonych.

Rozruchy żywnościowe w Amsterdamie

Berlin, 4 lipca.

»Vossische Zeitung« donosi z Amsterdamu pod datą 3 bm.:

Wczoraj i przedwczoraj był Amsterdam widownią wielkich rozruchów, podczas których tłum splądrował liczne handle żywnościowe. Policya i wojsko rozpędziły tłum, który atoli ponownie się zgromadził i w ślepem uniesieniu przewrócił wóz tramwajowy, przyczem pobił do krwi pewnego oficera.

Z Rosyi.

Kozacy za Polską od morza do morza.

„Echo Polskie“ z 10 czerwca donosi, że na zjeździe Polaków wojskowych w Petersburgu zjawił się między innymi wice-prezes związku **kozackiego i powitał zjazd w imieniu kozaków, życząc, aby Polska odrodziła się od morza do morza i oświadczając, że kozacy gotowi są zawsze iść ręka w rękę z Polską.**

Konstytuanta rosyjska.

Moskiewska „Gazeta Polska“ z 12 czerwca donosi:

Komisya przygotowawcza do **konstytuanty** uchwaliła wprowadzić **zasadę proporcyonalnych wyborów.**

Postanowiono, aby cenzus czynnego i biernego prawa wyborczego oznaczyć na lat 18.

Przeciw podziałowi Rosyi.

„Gazeta Polska“ (Moskwa) z 12 czerwca donosi:

Socyal-demokraci Łotysze uchwalili **protest przeciw żądaniu łotewskiej partyi narodowo-demokratycznej stworzenia państwa łotewskiego** i orzekli, iż należy przeciwdziałać separatystycznym żądaniom Łotyszów, Litwinów, Estów, Ukraińców i innych narodów.

Rozłam wśród socyalistów rosyjskich.

„Gazeta Polska“ (Moskwa) z 12 czerwca donosi:

Frakcya „mienszewików“ rosyjskiej **socyalnej** demokracyi podzieliła się na dwie niezależne od siebie grupy: międzynarodowców i obrońców.

Obecnie socyalna demokracya rosyjska dzieli się na cztery frakcye: 1) „bolszewiki“ (przywódcy: Lenin, Zinowjew, Łunaczarskij, Trockij), 2) „mienszewiki-międzynarodowcy“ (Martow i Suchanow), 3) „mienszewiki-obrońcy“ (Dun i Potriesow), 4) frakcya „Jedinstwa“ (Plechanow i Dejcz).

Smutne położenie jeńców wojennych Polaków w Rosyi.

„Echo Polskie“, wychodzące w Petersburgu, zamieszcza w numerze z 12 czerwca całą wiązankę faktów o położeniu jeńców wojennych Polaków w Rosyi rewolucyjnej:

Za dziennikiem podajemy rozporządzenia wydane w gubernii Orenburskiej. I tak n. p. w gubernii tej, w powiatowem mieście Orsku, w dniu 13 marca st. st. b. r., a więc w czasie, kiedy rewolucya rosyjska była już zwycięzka, ukazał się w druku numer 68 „Orskiego Telegrafu“ następującej treści: „Od orskiego tymczasowego obywatelskiego Komitetu“.

„Podaje się do publicznej wiadomości i obowiązkowego wypełnienia następujące: 1) Zakazuje się wszystkim jeńcom wojennym i cywilnym pokazywać się po 7 godzinie na ulicach miasta i publicznych miejscach, jako to: w kawiarniach, kinematografach, restauracyach, klubach i zakładach fryzyerskich i innych miejscach. Postanowienie to dotyczy jeńców słowiańskiego pochodzenia tylko czasowo. 2) Zabrania się tymże jeńcom cywilnym i wojennym brania udziału w zebraniach obywateli czy to pod gołem niebem, czy też w miejscach zamkniętych. 3) Każdy jeniec cywilny i wojenny powinien stale mieć przy sobie świadectwo tożsamości, wydawane przez miejski lub ziemski zarząd (uprawę), zależnie od tego, w czyich spisach jest notowany. Świadectwa te powinien na każde pierwsze wezwanie pokazać milicyonerom, lub którемukolwiek obywatelowi. 4) Zabrania się trzymania służby z jeńców cywilnych i wojennych w kinematografach, herbaciarniach, kawiarniach, klubach lub innych publicznych miejscach. 5) Obywatele, którzy mają w służbie jeńców cywilnych i wojennych, winni polecić im, aby zaopatrzyli się w świadectwa według par. 2; nie mają nadto prawa na pozwalanie im na wychodzenie z domu po godzinie 7 wieczorem.“

W Orenburgu „Komitet Władzy Narodowej“ (Rada Robotnicza) wprowadził zasadę nieuznawania narodowości i wszystkich obcych poddanych, tak **austryackich**, jak i niemieckich, nie wyłączając w tem **Polaków**, Czechów i innych Słowian, **traktuje** do dziś, jako zdecydowanych **wrogów** Rosyi i zastosowuje do nich równie surowe obostrzenia. Za byle drobne przewinienia, niepodporządkowanie się do wydanych rozporządzeń, lub śmieszną w założeniu samem denuncyacyę, naczelnik orenburskiej milicyi Aleksiej Fiedotow Mastajew pozbawia jeńców cywilnych przyznanych praw, aresztuje ich, więzi i etapami zsyła do Wierchniego Uralska. Polacy, o których mowamy, cieszący się w tem mieście znośną osobistą wolnością, stracili wobec takiego postawienia rzeczy dawne prerogatywy. Nie dość na tem — usuwają ich masowo z robót na żądanie rosyjskich robotników, obawiających się współzawodnictwa. Znane są ogólnie następujące fakty: z fabryki rur betonowo-kanalizacyjnych inżyniera Romanowicza usunięto siłą 40 robotników, Polaków, obcych poddanych. W tartaku i składzie drzewa Tow. „Orles“ (plenipotent p. Żelechowski) podobnie postąpiono, a firma z braku fachowych rąk do pracy zmuszona będzie czynności swe zawiesić.

Niemiecki głos oficyalny o organizowaniu armii polskiej.

„Deutsche Warschauer Zeitung“ pisze w wydaniu z dnia 2 b. m.:

Wobec podnoszonych w ostatnim czasie oskarżeń z powodu stosunków, które panują w polskich obozach ćwiczebnych, oskarżeń, które także znalazły głośne echo w prasie, najczęściej źle poinformowanej, zaznaczono stanowczo ze strony autorytatywnej, że niemieckie wojskowe koła kierujące zarówno obecnie, jak poprzednio nie mają zamiaru w jakikolwiek sposób zmieniać charakteru polskiego kadrów armii polskiej, którą przedstawiają Legiony polskie. Równocześnie te same źródła podają, że wedle ostatnich zarządzeń w obozach, w których pomieszczone są kursy wykształcenia przyszłych kadrów armii polskiej, mają być zaprowadzone następujące normy:

Na czele każdego kursu ma stać niemiecki oficer sztabowy, któremu będzie przydzielony polski oficer sztabowy, który ma się zaznajomić z administracyą pułku. Do sztabu kursów mają należeć: jeden polski i jeden niemiecki adjutant, tudzież jeden niemiecki kapitan do administrowania broni i przyrządów. Komendy batalionów, kompanij i plutonów mają być w rękach polskich. Dotychczasowa podległość obozów ćwiczebnych komendzie niemieckich oficerów sztabowych uważano fałszywie, jako zamiar odebrania Legionom cechy kadrów, którą powinny mieć przy tworzeniu armii polskiej. Niemiecki komendant każdego kursu ma wykonywać naczelne kierownictwo wojskowego kształcenia i przygotowania do przyszłego zawodu tych oficerów legionowych, którzy są przydzieleni do jego sztabu.

Komendy batalionów, kompanij i plutonów obejmą oficerowie Legionów, a przydzielony do każdego z nich oficer niemiecki ma tylko funkcye fachowego doradcy. Formowanie armii, której najniższemi jednostkami taktycznemi są bataliony i kompanie, muszą opierać się na wypróbowanych podczas obecnej wojny wzorach wielkich armij. Niemieccy i austro-węgierscy oficerowie, posiadający odpowiednie wykształcenie teoretyczne i wojskową praktykę, tudzież znajomość zasad regulaminu służbowego wielkich armij regularnych, będą doradcami oficerów legionowych, którym pomimo całego doświadczenia wojennego brakuje często odpowiedniej praktyki wojskowej w dziedzinie administracyi i życia koszarowego większych militarno-taktycznych jednostek. — Armia polska musi oprzeć się na zasadach i doświadczeniach wielkich armij regularnych, jeżeli ma wydostać się z ram okolicznościowo utworzonej formacyi wojennej, która miała niesystematyczne i niedostateczne wykształcenie wojskowe.

Nie należy zapominać, że Legiony polskie mimo całej dzielności militarnej są tylko wojskową improwizacyą, która w boju wykazuje liczne przymioty bardzo cenne, oparte na entuzyazmie i ochocie bojowej, ale musi być przetworzona, jako kadry regularnej armii polskiej i dostosować się do swych zadań, które regularna armia musi spełniać zawsze, a nie tylko w chwili patryotycznego uniesienia i wywołanego przez wojnę podniecenia.

Już w chwili proklamowania samoistności Polski, kierownictwo armii niemieckiej, zamierzając utworzyć armię polską, poleciło przygotować odpowiednie mundury i czapki, a jeżeli typ mundurów tych nie odpowiadał typowi, przyjętemu w Legionach, to w przyszłości krój mundurów będzie dostosowany do kroju, ogólnie przyjętego w Legionach, a rogatywki, które, jak się poprzednio zdawało, były charakterystyczne dla wojska polskiego, zostaną zastąpione przez czapki okrągłe, które ogólnie noszą legioniści. Odpowiednia liczba tych okrągłych czapek z daszkami już jest zamówiona i otrzymają ją wszyscy polscy żołnierze w obozach ćwiczebnych.

Ze strony władz leg. i oficyalnych czynników polskich już zapewniono że w polskich oddziałach wojskowych językiem urzędowym jest język polski i pozostanie nadal. Jeżeli niższe niemieckie władze wojskowe pod tym względem inaczej postępowały, to powodem była ta okoliczność, że po największej części nie rozumieją one języka polskiego. W każdym razie koła kierujące nigdy nie zamierzały wyłączyć języka polskiego, jako języka służbowego, w armii, a choćby tylko ograniczyć. Nie mają one żadnych celów germanizacyjnych, jak to jasno wynika z nowych zarządzeń.

Listy lubelskie.

(Koresp. »N. Reformy«).

Lublin, 28 czerwca.

W systemie rządzenia dwiema częściami Polski Kongresowej, już na pierwszy rzut oka zauważyć można zasadnicze różnice: kto miał możność obserwować zarządzenia administracyjne i samą władzę na okupacyi niemieckiej i znagła się znajdzie na pobliskim terenie okupacyi austryackiej, stwierdzić musi, że stosunki są tu rażąco odmienne i niewątpliwie w znacznej mierze przystosowane do potrzeb ludności i uwzględniające ducha narodowego polskiego.

Na pierwszy plan — rzecz oczywista — wysuwa się prawie wszędzie możność porozumiewania się z organami władzy okupacyjnej w języku polskim, poczynając od posterunków żandarmeryi po głuchych i zapadłych wsiach okupacyi i kończąc na audyencyach u szefa okupacyi, hr. Szeptyckiego, mogą petenci z drobnymi wyjątkami załatwić swe sprawy w ojczystym języku. Do tego podstawowego momentu, już z góry przychylniej i ufniej usposabiającego do władzy obecnej, przybywa jeszcze od chwili objęcia rządów przez hr. Szeptyckiego daleko idąca życzliwość, którą w miarę możności łagodzi okropności wojny i możliwie godzi konieczności państwowe z interesami kraju i ludności.

Nowy generał-gubernator w dobrze zrozumianym interesie także i monarchii przestał traktować okupacyę, jako korzystny teren eksploatacyi i zajął się przy współudziale lokalnych czynników interesami kraju, wyżywieniem równomiernem jego ludności i uruchomieniem niezbędnych gałęzi przemysłu.

Zbytecznie dodawać, że szeroki program nowego wielkorządcy nie wszystkim się tutaj podoba, a o »koniecznościach państwowych« najgłośniej krzyczą ci, którym nowy system podciął źródła dochodu z wywozu płodów Królestwa Polskiego do... Niemiec.

Ci dziwnego autoramentu patryoci byli też niedawno autorami i kolporterami pogłoski, że hr. Szeptycki idzie niebawem na nowe stanowisko, a miejsce jego zajmie generał Terstyańsky; pobożne życzenia ukróconych w dochodach i wpływach działaczów nie mają żadnej realnej podstawy i oczekiwać należy, że hr. Szeptycki z właściwą sobie energią i konsekwencyą przeprowadzi swe plany i program.

Podczas niedawnego objazdu znacznej części okupowanego przez Austryę terenu, witano generał-gubernatora bardzo życzliwie i chętnie zapowiadano współpracę i pomoc; charakterystycznem jest, że niemal wszędzie witano w hr. Szeptyckim przedewszystkiem wodza Legionów polskich i podkreślano z naciskiem, że wypróbowany jego patryotyzm i stanowczość na stanowisku komendanta polskiej siły zbrojnej utorowały mu drogę do zaufania ludności, która wierzy, że generał-gubernator okaże się godnym komendanta Legionów polskich.

W wielu miejscowościach przybycia generał-gubernatora oczekiwały legionowe kompanie, a w szkołach i ochronkach dzieci witały go pieśnią legionową, wśród której przeważała ulubiona przezeń piosenka: »O mój rozmarynie«!

W najbliższych dniach hr. Szeptycki wyjeżdża na dalszy objazd Królestwa Polskiego, by w pełni poznać kraj i jego potrzeby w bezpośredniem zetknięciu się z ludnością; — jako pierwszy etap przewidziany jest Piotrków.

Stosunki miejscowe i okoliczne na dni najbliższe są w znacznej mierze uzależnione od najbliższych wyborów: Lublinowi od dawien dawna charakter nadaje naprawdę tylko okoliczne ziemiaństwo — nigdzie może wpływ ziemiaństwa nie jest tak silny, jak w Lublinie.

W każdej niemal dziedzinie życia jest ziemianin elementem jeżeli nie bezwzględnie decydującym, to przynajmniej bardzo wpływowym, rewolucyjność metod klasy pracującej i zapał dla sprawy wojska polskiego wśród szerokich sfer miejskich są też jaskrawym protestem przeciw wpływowemu konserwatyzmowi.

Znamiennem jest, że w całej Lubelszczyźnie do żywiołowego protestu gmin wiejskich przeciwko zwijaniu posterunków werbunkowych nigdzie prawie nie przyłączyła się szlachta, a jeżeli tu i ówdzie uczestniczyła w pożegnalnych bankietach, była tam raczej negacyą swej klasy, niż świadomym jej wyrazem.

Do miejscowych sensacyj ostatnich dni należy wykrycie prowokatora i agenta ochrany rosyjskiej wśród wpływowych członków miejscowej P. P. S.: wyrzutek ten (Gruszczyński) z ramienia partyi piastował ostatnio urząd członka Rady miejskiej m. Lublina, a jak się okazało z rewelacyj prasy rosyjskiej, był on na gadzinowym żołdzie ochrany od roku 1911.

Komitet partyjny w świeżo ogłoszonym komunikacie doniósł o wydaleniu Gruszczyńskiego z P. P. S., a na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej rozpatrywać będą wniosek prezydyum o wykluczenie go z grona Rady.

W najbliższych dniach będzie otwarta w Lublinie pod protektoratem hr. Szeptyckiego wielka wystawa legionowa, na którą zapowiedzieli swe prace prawie wszyscy wybitni malarze i rzeźbiarze legionowi, urządzeniem wystawy zajmuje się z ramienia komendy Legionów polskich profesor Julian Fałat, oraz miejscowy komitet.

Do monotonii tutejszego życia wniosła wczoraj Janina Korolewicz-Waydowa dużo ożywczego ciepła i poezyi, na koncercie znakomitej artystki zebrała się doborowa publiczność i świetną interpretatorkę popularnych pieśni żołnierskich sowicie nagrodziła kwieciem i wdzięcznym oklaskiem.

L. Por.

Agitacya Ukraińców na Podlasiu.

Donieśliśmy niedawno o uwijaniu się agitatorów ukraińskich, cieszących się niezwykłą tolerancyą władz wojskowych niemieckich na skrawku Wołynia, okupowanym przez Niemców. Obecnie piotrkowski »Dziennik Narodowy« przynosi ciekawe relacye o takiej samej agitacyi za wstępowaniem do ukraińskich strzelców w Siedleckiem, a częściowo nawet w Grodzieńskiem:

»Na terytoryum parczewskiej Komendy etapowej (pow. włodawski, gub. siedleckiej) zjawiło się niedawno około stu Ukraińców. Odstawili ich do Komendy etapowej ukraińscy strzelcy siczowi. Przewiezieni przez nich Ukraińcy, są to młodzi ludzie, inteligentni, w ubraniu uniformowem, kroju kozackiego (kurtki granatowe, szerokie hajdawery, pasy, wysokie czapki) bardzo eleganckiem i kosztownem. Podają się za jeńców rosyjskich z obozów, ale to [illegible] wiary, bo stosunków rosyjskich nie znają, natomiast mówią wszyscy po polsku i po niemiecku. Są to najwidoczniej Rusini galicyjscy.

W Parczewie przyszło do starć z Ukraińcami, którzy obrazili uczucia religijne ludności nie zdejmując czapek podczas procesyi Bożego Ciała.

Dla zobrazowania metod agitacyjnych Ukraińców godzi się przytoczyć fakt, że kiedy władze niemieckie powołały ludność do robót ciężkich w okopach, zjawili się wśród niej agitatorzy i starali się pozyskać ją do legionów (ukraińskich) obietnicą uwolnienia od robót.

Wobec ciężkich warunków, w jakich żyje ludność tamtejsza, agitacya Ukraińców, prowadzona nęcącymi środkami, wydaje pewne owoce. I tak: już przed dwoma tygodniami zwerbowali oni w Parczewie stu ochotników, a w Radzyniu kilkudziesięciu.

»Rola Ukraińców w oczach ludności miejscowej jest niejasna ale naogół zaufania nie budzą. Zwłaszcza że obok wypadków wstawienia się ich za chłopami wobec Niemców [illegible] wypadki jawnego donosicielstwa.

Agitują pod hasłem, że »tu jest Ukraina, ten kraj nie może pod żadnym pozorem należeć do Polski i że ziemia pańska powinna należeć do chłopów — Ukraińców«.

Ma to nastąpić w drodze plebiscytu za 6 miesięcy, jeżeli ludność oświadczy swą przynależność do Chełmszczyzny, przeciw państwu polskiemu«.

Agitacya zamierzona jest na dużą skalę i będzie zapewne rozszerzona. Ukraińcom udało się bowiem pozyskać do swej dyspozycyi dwie drukarnie rosyjskie z Warszawy, z których jedną umieścili w Brześciu Litewskiem, a drugą w Grodnie. W drukarniach tych drukują masowo odezwy i pisma ulotne w języku ukraińskim które rozrzucają wśród chłopów«.

Metody, środki i poparcie tej agitacyi rzucają ciekawe światło na zamierzenia tych, którzy ją tolerują, wobec Chełmszczyzny i Podlasia.

O ratunek Litwy.

Otrzymujemy następujące pismo:

Komitet polski w Wilnie **wystosował do Koła** polskiego w Wiedniu pismo **z daty 26 maja 1917**, w którem, powołując się na załączone dokumenty z jednej, ilustrujące gospodarcze, społeczne i kulturalne położenie Litwy w chwili obecnej, z drugiej zaś strony zawierające deklaracyę polityczną społeczeństwa polskiego na Litwie, prosi Koło polskie w Wiedniu o pomoc i zużytkowanie tych wiadomości w sposób, jaki uzna za najwłaściwszy i najkorzystniejszy.

Załączone dokumenty są odpisami memoryałów w sprawach gospodarczych, społecznych i kulturalnych, wniesionych do niemieckiego rządu okupacyjnego »Ober-Ost« wspólnie przez naczelne organizacye wszystkich narodowości i wyznań na Litwie, a mianowicie podpisane przez Wileńskie Towarzystwo rolnicze, Polski Komitet ratunkowy, przez żydowską Centralę, przez Litewskie Towarzystwo dla pomocy rolniczej i prawnej, przez Białoruski Komitet ratunkowy i przez Centralny Związek stowarzyszeń zawodowych.

Memoryały te nie odniosły skutku, albowiem ani nie uzyskano żądanych posłuchań dla ustnego przedstawienia spraw, poruszanych w memoryałach, ani nie otrzymano w żadnym z podanych wypadków pisemnej odpowiedzi mimo urgowania telegraficznego.

Równocześnie dołączony został w piśmie do Koła polskiego odpis deklaracyi politycznej, wystosowanej na ręce ks. Isenburga do kanclerza państwa niemieckiego, a podpisanej przez 44 najbardziej miarodajnych przedstawicieli wszystkich kierunków polskiej myśli politycznej i społecznej na Litwie. Deklaracya ta z daty 24 maja 1917 roku zastrzega się przeciw rozstrzyganiu o losie Litwy bez uwzględnienia głosu polskiego społeczeństwa, stanowiącego według niemieckiej urzędowej statystyki wojennej w okręgu administracyjnym Grodno 57 procent, w okręgu Wilno 55 procent, w mieście Wilno 90 procent ogółu chrześcijańskiej ludności. Podnosząc nadto inne wartości gospodarcze i duchowe społeczeństwa polskiego na Litwie, składają jego przedstawiciele uroczyste oświadczenie, że, mimo stuletniej eksterminacyjnej polityki, niema już dziś żadnej siły, która zdołałaby polskość na Litwie wyplenić lub pochłonąć. »Stanowiąc nieodłączną całość narodu polskiego, dążymy i dążyć będziemy do państwa wspólnego z Polską, z którą kraj nasz dzielił wspólnie losy chwały i rozkwitu, oraz walk i niewoli«. Nie przesądzając, jak nowa unia ma przyjść do skutku, stwierdzają litewscy Polacy, że to ich dążenie »nie jest sprzeczne z dążeniem innych narodowości, przeciwnie, godzi się z niemi przez utworzenie jednego wspólnego państwa na zasadach samodzielności części składowych«.

Ponieważ nasi litewscy rodacy, odcięci szczelnie od świata, nie mogą się osobiście komunikować z Kołem polskiem, przeto uznaliśmy za nasz obowiązek udać się bezzwłocznie w ich zastępstwie do Koła polskiego w Wiedniu i przyjęci przez jego prezydyum, a mianowicie prezesa dra Łazarskiego i wiceprezesów Głąbińskiego i Daszyńskiego w dniu 26 czerwca b. r. w gmachu parlamentu wiedeńskiego, wręczyliśmy powierzone nam pismo z wszystkimi załącznikami. Chcąc zaś ułatwić naszej reprezentacyi parlamentarnej szybsze zoryentowanie się w tym materyale, obejmującym około 100 półarkuszy maszynowego pisma, opracowa

liśmy i wręczyli równocześnie zwięzłe streszczenie załączników do oryginalnego pisma, a nadto w ustnem przedstawieniu podnieśliśmy to, co na szczególniejszą baczność, zdaniem naszem, zasługiwało, tak ze stanowiska ogólno-ludzkiego, jak i polskiego.

Prezes Łazarski oznajmił nam, że możemy być uspokojeni, że pismo, oraz należące do niego materyały, znajdują się już w pewnych rękach, że sprawa będzie zbadaną, rozważoną, a odpowiedniej opieki niepozbawioną. W dalszej zaś rozmowie wyjaśniali obecni przedstawiciele Koła polskiego, że w skróconej dyskusyi nad prowizoryum budżetowem nie będzie już możliwem podnieść głos w sprawie Litwy, ale stanie się to niezawodnie możliwie najrychlej przed właściwem forum (w delegacyach).

Mieliśmy też jeszcze sposobność do osobistego omówienia sprawy z kilku innymi członkami Koła polskiego, jak mianowicie z pp. Hallerem, Baworowskim, ks. Lubomirskim, Tetmajerem, Kędziorem i niektórym z nich wręczyliśmy odbitki wspomnianego streszczenia materyałów.

Stale przytem w rozmowach naszych rozróżnialiśmy i uwydatnialiśmy dwoisty charakter »wołania« Litwy, to jest ogólno-ludzki i ogólno-polski, a więc obok gospodarczo-społecznych i kulturalnych momentów, polityczny i narodowy walor sprawy.

We Lwowie, dnia 27 czerwca 1917. Podpisani: ks. Leon Puzyna, dr Eugeniusz Romer, dr Franciszek Stefczyk.

Kronika.

Kraków, 4 lipca.

Nominacye urzędników magistratu krakowskiego. Na poniedziałkowem tajnem posiedzeniu Rady miejskiej, odbytem pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Lea, zamianowani zostali z terminem od 1 lipca b. r. urzędnicy magistratu następujących dykasteryj: w dziale budownictwa miejskiego: st. architekt Jan Rzymkowski radcą budownictwa miejskiego w VII klasie rangi; architekt Władysław Fronc st. architektem w VIII klasie rangi, tudzież adjunkci budownictwa miejskiego: Tadeusz Kadula i Maryan Krawczyński architektami miejskimi w IX klasie rangi. — W dziale konserwacyi budynków miejskich: Jakób Wachtel, ofic. budown. miejskiego, posunięty został do VIII klasy rangi, zaś oficyał techniczny Roman Stadnicki do IX klasy rangi. — Policya budowlana: st. inspektor Kornel Stroka radcą budownictwa miejskiego w VII kl. rangi, oraz adjunkci budownictwa miejskiego: Maryan Illasiewicz i Bernard Zimmermann adjunktami w IX klasie rangi. Inżynier-mechanik Feliks Kalicki posunięty został do IX klasy rangi, wreszcie oficyał magistratu Antoni Graca, archiwaryusz budownictwa miejskiego, posunięty został do IX kl. rangi. — W dziale regulacyi miasta: adjunkci budownictwa miejskiego: Kazimierz Teleśnicki, Maryan Lenk i Maryan Niżyński zamianowani zostali adjunktami budownictwa w IX klasie rangi. Kazimierz Stolecki, oficyał archiwaryusz, posunięty do IX klasy rangi. — W dziale kanalizacyi: starszy komisarz budowy Teodor Riedl, ze względu na długoletnią służbę, otrzymał tytuł radcy budownictwa, Jan Fiszer, adjunkt techniczno-manipulacyjny, został posunięty do IX klasy rangi. — W dziale geometrów miejskich: adjunkt geometra Bolesław Szarek, naletatowym geometrą w IX klasie rangi. — W dziale drogowym: komisarz budowy Józef Żuławski, starszym komisarzem budowy w VIII klasie rangi; adjunkci budownictwa Tobiasz Wexner, Jan Kramarski i Franciszek Russer adjunktami w IX klasie rangi, wreszcie oficyał magistratu, Jerzy Fuzakowski, w budownictwie miejskiem, został posunięty do IX klasy rangi.

W dziale konceptowym magistratu: sekretarz Michał Patkaniowski zamianowany został nadetatowym radcą magistratu w VII klasie rangi. Wicesekretarze magistratu: Kasper Nowak, Jan Włoch, Jan Kanty Dusza, Władysław Latacz, dr Stanisław Strojek i Stanisław Batko sekretarzami magistratu w VIII klasie rangi; koncepiści: dr Fryderyk Wesely, dr Zdzisław Kolkiewicz i Bronisław Dawid zostali wicesekretarzami w IX klasie rangi. — W dziale miejskiej Izby obrachunkowej: młodsi adjunkci: Włodzimierz Srokowski, Jan Dusikowski, Antoni Ekier, Mieczysław Fombiński i Wilhelm Mehoffer zostali adjunktami w IX klasie rangi. — W dziale urzędników kancelaryjnych: oficyałowie magistratu: Leon Scheurich, Ignacy Sroczyński, Wojciech Talarek, Bolesław Demcowski, Adam Lachowicz, Jan Zamorski i zostali adjunktami magistratu w IX klasie rangi.

Uznanie dla profesora Kumanieckiego. Dr Kazimierz Kumaniecki, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, kierownik biura statystycznego, został zwolniony ze służby miejskiej ze względu na nominacyę na profesora uniwersytetu, przyczem Rada miejska w uznaniu skutecznej i wydatnej jego pracy w służbie gminy, nadała mu tytuł radcy magistratu.

Odczyt fizyka krakowskiego w Warszawie. — W warszawskim zjeździe hygienistów, który zakończył się przed paru dniami w Warszawie, brało udział bardzo niewielu uczestników z poza Królestwa. Z Poznańskiego był tylko jeden przedstawiciel, z Galicyi siedmiu, z tych 5-ciu ze Lwowa i wschodniej Galicyi, a dwóch z Krakowa: fizyk miejski dr Janiszewski i kierownik zakładu badania środków spożywczych p. Bier. Pomiędzy referatami wygłoszonymi na zjeździe wyróżnił się interesujący odczyt dra Janiszewskiego o „wartości życia ludzkiego z punktu widzenia ekonomicznego.

Na wstępie prelegent podkreślił niedocenianie tej wartości ekonomicznej życia, zwłaszcza u nas, skąd, między innemi, płyną liczne zaniedbania na polu hygieny społecznej. Następnie prof. Janiszewski zaznajomił zgromadzonych z pracami i metodami określenia wartości życia człowieka w Anglii i Niemczech. Dotychczas istnieją dwie metody, według których określana jest wartość życia człowieka. Stosownie do pierwszej, wartość ta oblicza się przez sumę wydatków na wychowanie człowieka do czasu rozpoczęcia pracy zarobkowania, według drugiej — mierzy się ją sumą dochodu, jaki zyskać może pracą człowiek w ciągu życia całego. Na powyższych zasadach dokonano w Niemczech stosownych obliczeń, gdzie wartość życia człowieka określono na 16.000 marek. Nasz kraj traci 402.000 jednostek rocznie i 86 milionów godzin pracy, wskutek zgonów i chorób, których w pewnych warunkach możnaby było uniknąć. Jeżeli przyjmiemy jako wartość jednego człowieka sumę 10.000 marek, ubytek naszego narodu przedstawia się w sumie 4 miliardów marek rocznie. Z uwagi na powyższe, należy dążyć do szerzenia w praktyce przeświadczenia o wartości człowieka, a zapobieganie wynikom płynącego stąd zła winno stać się hasłem specyalnej akcyi. Wielce zajmujące wywody swoje prof. Janiszewski zakończył wnioskiem, iż jednem z naczelnych zadań przyszłego państwa polskiego winno być prowadzenie racyonalnej polityki narodowej.

Chleb i mąka dla węgierskich kuracyuszów i letników w Austryi i naodwrót. Na podstawie ugody, jaką zawarł Urząd dla wyżywienia ludności w Wiedniu z węgierskim Urzędem żywnościowym, otrzymać mają węgierscy kuracyusze i letnicy w Austryi chleb, względnie mąkę, na podstawie ich węgierskich kart dla kontroli spożycia chleba i mąki. Równe prawa przysługują kuracyuszom i letnikom austryackim na Węgrzech.

Dopuszczalna ilość spożycia wynosi 175 gr. mąki dziennie.

Osobom utrzymującym się z zapasów własnej produkcyi, a więc nie pobierającym kart dla konsumcyi wydane będą w razie wyjazdu do zdrojowisk lub letnisk węgierskich (i naodwrót) poświadczenia transportowe na tę ilość zboża lub wyrobów młynarskich, które będą odpowiadać ilości po 175 gr. mąki dziennie na czas przypuszczalnej nieobecności. Bliższych informacyj udzielą interesowanym starostwa.

Prywatna wyższa szkoła handlowa dla kobiet. Kuratorya Akademii handlowej otwiera w Krakowie od września prywatny kurs handlowy dla kobiet z planem nauk 4-klasowej Akademii handlowej. Otwarcie kursu pierwszego tej pierwszej w kraju wyższej żeńskiej szkoły handlowej zależne jest od wpisania się przynajmniej 30 uczenic. Wpisy odbędą się w lokalu przy ulicy Szewskiej l. 4 w dniach od 9 do 15 lipca i od 26 do 30 sierpnia 1917 roku między godziną 10 a 12 w południe. Tu zasięgnąć można także wszelkich bliższych informacyj.

Ceny sztucznego miodu. Urząd żywnościowy ogłasza rozporządzenie, regulujące ceny sztucznego miodu i syropu cukrowego. Po wliczeniu podwyżki ceny cukru, używanego do wyrobu tych artykułów spożywczych, za 1 kilogram sztucznego miodu płacić należy 1 K 90 h, w opakowaniu szklanem 2 K 20 h, w paczkach papierowych 2 K 40 h, syrop cukrowy za 1 kilogram 1 K 70 h. Dotychczas płacono w Krakowie za miód sztuczny za 1 kilogram 4 K 50 h do 6 K.

Na nowe ceny zwracamy uwagę publiczności, która winna żądać od kupców stosowania się do nich.

Egzamin dojrzałości w krak. c. k. Seminaryum naucz. żeń., odbył się w oddziale A. pod przewodnictwem radcy rządu Józefa Dobrowolskiego od 18 do 25 czerwca. Uznane za dojrzałe: Bogucka Marcela z odzn., Cendrowiczówna Marya z odzn., Dańcówna Marya z odzn., Dorulanka Eleonora, Dzimbakówna Marya z odzn., Florkówna Helena, Gorówna Helena, Górska Felicya z odzn., Grabowska Jadwiga z odzn., Grażyńska Helena, Holcerówna Cecylia, Holcerówna Józefa, Izdebska Stanisława z odzn., Jasińska Marya z odzn., Juchnowiczówna Irena z odzn., Komorowska Stefania, Krasińska Janina, Maceluchówna Marta, Majarzówna Eleonora, Migdałówna Elżbieta, Molotówna Marya z odzn., Münzuwna Kamila z odzn., Najdrówna Janina, Odrobinianka Helena z odzn., Ostachowska Zofia z odzn., Palkiszówna Augusta, Procówna Julia, Rajtarówna Helena z odzn., Satkowska Marya z odzn., Ślipkówna Stanisława z odzn., Woźnówna Janina z odzn., Wójcikówna Genowefa, Zającówna Marya z odzn., Zakulska Matylda z odzn., Zimowska Amalia z odzn.

Z prywatystek: Butkowska Lucya, Kremerówna Zofia, Szaleska Stefania z odzn. Jedną prywatystkę reprobowano na rok.

W oddziale B. pod przewodnictwem ks. prałata radcy rządu Józefa Bielenina od 18 do 23 czerwca. Uznane za dojrzałe: Bochninkówna Honorata, Borowcówna Helena, Burczakowna Zofia z odznaczeniem, Ferencówna Jadwiga, Fortnerówna Anna, Hejarczykówna Jadwiga z odznaczeniem, Jabłońska Jadwiga z odzn., Janicka Kamila z odzn., Kieńówna Karolina z odzn., Kiszakiewiczówna Irena, Kiszakiewiczówna Marya, Kliemchenówna Genowefa, Kopaczówna Michalina z odzn. Kotówna Marya z odzn., Krokówna Janina z odzn., Kszyszkowska Marya, Medwecka Janina z odzn., Mermanówna Janina z odzn., Orzechowska Bronisława, Filchówna Helena z odzn. Przybylska Stefania, Sarnianka Helena, Serkowska Katarzyna z odzn., Szczerbowska Marya z odzn., Szczyrbułówna Zofia z odzn., Śliwianka Marya, Wierzuchowska Kazimiera, Wysocka Helena z odzn., Zawilska Jadwiga, Zembaczyńska Stanisława z odzn., Zielińska Marya z odzn., Ziembianka Matylda, Zimlerówna Stefania z odzn., Żytkiewiczówna Jadwiga. Jedną przeznaczono do egzaminu poprawczego.

Z kraju.

Nowy komendant m. Lwowa generał-major Nowotny objął wczoraj urzędowanie i będzie przyjmować osoby cywilne codziennie od godz. 11—12 w południe.

Arcybiskupi czescy we Lwowie. W ubiegłą sobotę i niedzielę bawił we Lwowie arcybiskup z Kralovego Hradca (Königgraetz) ks. Józef Doubrawa. Arcybiskup wracał z frontu wschodniego. — W czasie pobytu we Lwowie złożył arcybiskup Doubrawa wizytę ks. arcybiskupowi Bilczewskiemu.

W niedzielę też bawił we Lwowie arcybiskup praski hr. Huyn, brat namiestnika Galicyi.

Nowy Sącz, 1 lipca. (Rozmieszczenie szkół. — Wiec obywatelski). Z chwilą wybuchu wojny wszystkie tutejsze szkoły ludowe, wydziałowe, dwa gimnazya męskie, prywatne gimnazyum żeńskie i prywatne seminaryum, zostały zajęte na cele wojskowe. Z tego w roku 1915 zwrócono do ponownego użytku szkolnego tylko jedną szkołę ludową i wydziałową, najmniejszą w dzielnicy „Załubińcze", stara ruderę filii I gimnazyum męskiego, oraz prywatne gimnazyum i seminaryum żeńskie. Od tego czasu, to jest od początków roku szkolnego 1915/16 aż dotychczas, kilkanaście szkół ludowych i wydziałowych, oraz I gimnazyum mieszczą się „kątem", zaś II gimnazyum mieściło się w kilku małych ubikacyach swego poprzedniego budynku, gdzie dalsze i wygodniejsze części tego budynku zajęto na cele wojskowe.

W sprawie tego rozmieszczenia odbył się 29 czerwca b. r. w sali Rady miejskiej wiec obywatelski, zwołany przez grono rodziców, profesorów i nauczycieli. Przewodniczył wiceburmistrz radca Oleksy. Na życzenie zebranych, dokładny obraz rozmieszczenia, oraz warunki hygieniczne przedstawili dyrektorowie gimnazyów, profesorowie, dyrektorowie szkół ludowych i wydziałowych i nauczyciele tych szkół, w końcu inspektor okręgowy i fizyk miejski. Z przedstawienia tego okazało się, że nauka przedewszystkiem musi się odbywać przez cały dzień, do późnego wieczora z powodu braku dostatecznego rozmieszczenia. Z powodu rozmieszczenia jednego naprzykład zakładu naukowego w rozmaitych budynkach od siebie znacznie oddalonych, grono nauczycielskie musi biegać po skończeniu godziny na inną godzinę nauki od jednego budynku do drugiego. W jednej naprzykład klasie przez pół dnia uczy się klasa VII gimn. w ławkach takich, że kolana sterczą pod brzuch, drugie pół dnia znowu w tej samej klasie uczy się dzieci ze szkół ludowych, trzymając brody na ławkach. Szkoła żeńska z kolonii kolejowej mieści się w górnej części łazienek kolejowych, gdzie w dolnej części służba ruchu korzysta z łazienek i odczyszczania się wszelakiego rodzaju. Inne znów szkoły i klasy mieszczą się w budynku sądowym w sali przysięgłych, gdzie w zimie przy najlepszem opalaniu temperatura dochodziła najwyżej do 6 stopni powyżej zera. Na ogół ubikacye wszędzie małe, na pół ciemne, gdzieniegdzie wilgotne — słowem zupełnie nienadające się do pomieszczania w nich młodzieży i do nauki. Kiedy podpułkownik pewnego pułku oglądał „sale" II gimnazyum, celem zajęcia ich dla rozmieszczenia żołnierzy — oświadczył: „Przecież to się nie nadaje nawet na stajnę dla koni wojskowych, a cóż dopiero dla żołnierzy!"

Wśród takich warunków grono nauczycielskie wyczerpane, młodzież nie może korzystać z tego, czego się ją uczy — a jak się ogólnie wyrażano — młodzież otumaniona, drzemiąca i chora. Warunki te kilka osób z grona nauczycielskiego przypłaciło zdrowiem, jeden życiem, z młodzieży kilkanaście życiem, a bardzo wiele zdrowiem. Wśród takich warunków korzystało z nauki w roku szkolnym 1916/17 w szkołach ludowych i wydziałowych 3.565 dzieci, w obu męskich gimnazyach 752 uczniów, w żeńskiem gimnazyum i seminaryum 200 uczenic, co daje cyfry 4.507. Po przedstawieniu stosunków przez mówców z grona rodziców i zaprotestowaniu przeciw ich praktykowaniu nadal — wiec wybrał komisyę, która ma wdrożyć odpowiednią akcyę w Radzie szkolnej krajowej, ministerstwie oświaty i w Kole polskiem. S.

Pierwszy egzamin dojrzałości w szkole realnej w Wieliczce odbył się w dniach 23 i 25 czerwca b. r.: w dniu 23 pod przewodnictwem dyrektora zakładu Wiktora Pogorzelskiego w dniu 25 w dniu 25 b. m. pod przewodnictwem dyrektora II szkoły realnej w Krakowie radcy rządu Jana Bidzińskiego.

Egzamin dojrzałości złożyli uczniowie publiczni: Cholewa Józef (z odzn.), Dańce Alfred, Gaczoł Alfred (z odzn.), Mechowicz Zbigniew, Pieśrak Karol (z odzn.) Wejda Jan; prywatyści: Huber Eugeniusz, Jamka Władysław, Mechowicz Bolesław, Scigalski Ludwik, Skoczowski Ludwik, Woźniak Michał i prywatystki: Grzebieniowska Stefania (z odzn.), Pogorzelska Janina, Schearing Marya.

W ciągu roku szkolnego 1916/17 w terminie wcześniejszym złożyli egzamin dojrzałości: Adamczyk Józef, Lidwin Józef (z odzn.).

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Bochni odbył się dnia 18 czerwca 1917 roku, pod przewodnictwem dyrektora zakładu Józefa Kurowskiego. — Egzamin dojrzałości złożyli: Czwiertnia Kamil (z odznaczeniem), Finder Markus, Gondek Czesław (z odznaczeniem), Horowitz Emil (z odzn.), Tomasik Władysław (z odzn.)

W ciągu roku szkolnego 1916/17 złożyli t. zw. „maturę wojenną": Chwalibogowski Artur (z odznaczeniem), Chudyba Stanisław, Gąsiorek Kazimierz, Kaliniewicz Artur, Kieka Jan, Mazurek Adam, Miszke Maryan, Raiman Edward, Roth Bolesław, Różycki Roman (z odzn.), Seidl Krzysztof, Sieniński Kazimierz, Skołyszewski Mieczysław, Sumara Wład., Tadko Stanisław, Trzpis Henryk, Wyporek Antoni.

Ze Śląska.

Wyjazd dyr. Schmidta z Cieszyna. „Dziennik Cieszyński" donosi, że w tych dniach opuszcza Cieszyn dyrektor gimnazyum polskiego p. Wiktor Schmidt, przenosząc się na nowe stanowisko dyrektora III gimnazyum w Krakowie. Przez 11 lat pobytu w Cieszynie zdobył sobie p. Schmidt w społeczeństwie naszem ogólne poważanie i uznanie za swoją działalność.

Po za wytężającą pracą w gimnazyum pracował wydatnie dyr. Schmidt w Macierzy szkolnej, piastując tu godność wiceprezesa, prezesował w Kole cieszyńsko-orłowskiem Tow. Nauczycieli szkół wyższych, w zarządzie Polskiego Tow. Pedagogicznego, w internacie przy seminaryum bobreckiem, a nadto w czasie wojny specyalną opiekę roztoczył nad gimnazyum realnem w Orłowej, którego dyrektor p. Piątkowski od początku wojny pełni służbę wojskową.

Był też p. Schmidt przez szereg lat zastępcą szkolnictwa polskiego w Radzie szkolnej krajowej w Opawie. Stanowisko trudne i często nie do pozazdroszczenia, jeśli się weźmie pod uwagę skład Rady szkolnej krajowej i odnoszenie się jej niemieckich członków do szkół polskich na Śląsku. Tu nieustępliwością w kwestyach zasadniczych, a rzeczowem, mądrem i rozważnem traktowaniem każdej sprawy zdobył sobie dyr. Schmidt silne stanowisko tak, iż ze zdaniem jego liczyć się musiano, że niejednokrotnie pod siłą jego argumentacyi i nieprzychylna nam większość Rady szkolnej krajowej ustąpić musiała ze stanowiska swego wrogiego dla każdej szkoły polskiej.

Ludność polska w Cieszynie pożegnała dyr. Schmidta na wieczornicy w sali Domu Narodowego, w której wzięło udział z górą sto osób z całego kraju. Obok gron nauczycielskich gimnazyum cieszyńskiego, orłowskiego i seminaryum bobreckiego przybyli to przedstawiciele wszystkich kół ludności naszej i reprezentanci licznych towarzystw. Kilka dni przedtem, we środę 27 czerwca, żegnało się z dyrektorem uroczyście grono profesorów i młodzież gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Kradzież 160.000 koron. W ubiegły piątek, w nocy popełniono śmiałą kradzież w szybie Bettina w Dąbrowie. Z żelaznej kasy szybowej wykradziono pieniądze, przeznaczone do wypłaty robotników, w kwocie blisko 160.000 koron. Pieniądze były rozdzielone w małych kwotach w kopertach, zaadresowanych na imię robotników. Kopert tych było koło 1600 i zamknięte były w dwóch żelaznych skrzynkach w kasie. Rano, gdy kasę otworzono, znaleziono skrzynki puste, a na wierzchu ich kartkę z napisem: „Serdeczne pozdrowienie Zyder et Companie".

Na razie mimo usiłowań żandarmeryi i komisaryatu policyjnego nie zdołano wpaść na trop złodziei. Będzie to trudne, gdyż kradzież popełniono sprytnie a i złodzieje nie będą się zdradzali banknotami, gdyż ukradzione pieniądze były przeważnie drobne, o najwyższych banknotach 100-koronowych.

Z Królestwa Polskiego.

Zjazd hygienistów w Warszawie. Z Warszawy donoszą: Trzecie i ostatnie posiedzenie plenarne Zjazdu zgromadziło bardzo licznych uczestników. Przewodniczył prof. dr Panek. Po zagajeniu dr Janiszewski z Krakowa wygłosił rzecz »O wartości życia ludzkiego«.

Z kolei mówił lekarz-legionista, dr Boguszewski o eugenice w przyszłej Polsce, poczem dr Gromadzki odczytał z pośród 300 wniosków, zgłoszonych na Zjeździe, tylko wnioski wytyczne.

Wreszcie przemówili: prezes Zjazdu, prof. dr Panek, po nim przewodniczący Komitetu organizacyjnego, dr Bączkiewicz i kilku innych uczestników Zjazdu. Uchwały Zjazdu, odczytanie i przyjęte, oraz przekazane Delegacyi Zjazdowej, która ma być stałą delegacyą organizacyjną przy zwoływaniu zjazdów hyginicznych, będą opublikowane w Pamiętniku Zjazdu.

W całości zjazd miał charakter poważny i owocny i uważać go należy za nader poważny moment w rozwoju prowadzonej obecnie akcyi odbudowy kraju. Zjazd ten przyczyni się niewątpliwie do wprowadzenia w czyn wielu tak niezbędnych u nas urządzeń i zarządzeń zdrowotnych w imię rzuconego na nim, a podyktowanego instynktem samozachowawczym naszego narodu, hasła: »Sanitas populi nostri — suprema lex esto«!

Końcowym punktem zjazdu było zebranie towarzyskie w sali Malinowej hotelu »Bristol«, które zgromadziło przeszło 300 osób z pośród uczestników zjazdu, oraz przedstawicieli różnych instytucyj miejskich, krajowych i t. d. Zebrani spędzili kilka godzin na miłej, wzajemnej biesiadzie przy wspólnej wieczerzy, dzieląc się wrażeniami z całego zjazdu i snując projekty odbudowy kraju i jego uzdrowienia.

Prowokator rosyjski w Warszawie. Sekretarz związku zaw. rob. drukarskich Stanisław Gutt w Warszawie ogłoszony został przez pisma rosyjskie na liście agentów ochrany. Zarząd związku zawiesił go w czynnościach.

Piotrków. (Otwarcie kuchni wojennych). W dniu 1 b. m. zaczęły funkcyonować w Piotrkowie cztery kuchnie wojenne, zorganizowane przez władze okupacyjne. Trzy z nich są ludowe, jedna przeznaczoną jest dla inteligencyi. Kuchnie obliczone są na 7000 osób. Kuchnie wojenne są bezpłatne dla osób nie posiadających środków do życia lub nie mogących pracować. Obiad jest we wszystkich kuchniach jednakowy. Osoby zamożniejsze płacą za obiad w kuchniach ludowych 1 K 20 h, lub 60 h, zależnie od stanu majątkowego, o czem decyduje magistrat, który formuje listy i dzieli mieszkańców na klasy.

Kuchnie posiadają własne magazyny z prowiantami, stajnie z bydłem rzeźnem, ze świniami, gdzie się zużytkowuje odpadki, składy mięsa, drzewa opałowego i t. d.

Akcyą organizacyjną kuchni wojennych zajmuje się z energią osobiście p. major Mach, zastępca komendanta powiatu piotrkowskiego, przy wydatnym współudziale chorążego Józefa Kwaśnickiego, referenta aprowizacyjnego przy c. i k. Komendzie powiatowej.

Jędrzejów, 1 lipca. W publ. Seminaryum naucz. męskiem w Jędrzejowie odbył się pierwszy egzamin dojrzałości od 25—30 czerwca br. pod przewodnictwem kraj. Inspektora szkół, radcy dra Maryana Reitera. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bodnarski Franciszek, Błasiński Karol (z odznaczeniem), Błasiński Wawrzyniec, Bujakowski Jan Kazimierz, Cichy Antoni, Fiałkowski Bogdan Franciszek, Głowacki Kazimierz, Hartman Józef (z odznaczeniem), Iskierka Nikodem (z odznaczeniem), Klimaszewski Aleksander (z odznaczeniem), Klimczyk Walenty, Kubicki Andrzej, Lipski Józef Ferdynand, Micek Jan, Milewski Stanisław (z odznaczeniem), Palusiński Jan, Rzepkiewicz Jan, Skalski Jan, Stano Józef, Szczęsny Kazimierz, Szydłowski Antoni, Wcisło Wacław Konrad, Zakrzewski Antoni, Zakrzewski Jan Tomasz. Od egzaminu odstąpił jeden uczeń, dwóch przeznaczono do egzaminu poprawczego po feryach, a dwóch uznano za niedojrzałych.

Ze świata.

Z czytelni polskiej akademików górniczych w Przybramie otrzymujemy następujący komunikat: Wszelkich informacyj, tyczących się studyów na Akademii górniczej w Przybramie (K. K. Montanistische Hochschule in Příbram) w Czechach, oraz warunków pobytu w tym mieście, udzielą w czasie feryi wakacyjnych za „Czytelnię polską akademików górniczych w Przybramie" Tadeusz Reguła, Nowy Sącz, ul. Matejki 718.

Znawca paragrafów, ale nie bydła. „Lidowe Nowiny" donoszą:

Świetna komisya przybyła do pewnej wsi na Morawach pod Letowicami, ażeby skontrolować, ile jest dojnych krów, ile więc można wyrobić tam masła. Komisarz stoi w oborze i zapytuje dziewkę od krów:

— Ile litrów mleka daje ta krowa?

— Tyle a tyle — odpowiada dziewka.

— A ta druga krowa?

— Tyle a tyle.

— A ta trzecia?

— To jałówka — odpowiada dziewka.

— Nie pytam, czy to jałówka, tylko ile mleka daje — woła groźnie komisarz.

— Ale ona nie miała jeszcze cielęcia — powiada dziewka.

— Nie pytam o cielę, tylko o mleko.

Czy doszło do porozumienia, „Lidowe Nowiny" nie piszą.

Dziecięca policya w Szegedynie. Ażeby ograniczyć wzrastające stale w Szegedynie zepsucie wśród ulicznej młodzieży, burmistrz tamtejszy zaprowadził w mieście specyalną »dziecięcą policyę« ochotniczą, którą tworzy przeszło 200 osób, należących do wszystkich sfer ludności.

Zgon Czesława Karpińskiego. »Echo Polskie«, wychodzące w Petersburgu, donosi pod datą 10-go czerwca: Dnia 9 czerwca zmarł w Carskiem Siole członek Rady państwa Czesław Karpiński. — Ostatnio był zmarły członkiem Komitetu Narodowego i prezesem piotrogradzkiego Oddziału P. T. P. O. W. — Ś. p. Karpiński urodził się w r. 1863. Karpiński był twórcą funduszu »dla dzieci narodu polskiego«.

Repertoar opery w teatrze miejskim w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We środę i czwartek teatr zamknięty.

W piątek, dnia 6 lipca: »Janek«, opera w 2 aktach z prologiem Władysława Żeleńskiego.

W sobotę, dnia 7 lipca: »Janek«, opera w 2 aktach z prologiem Władysława Żeleńskiego.

W niedzielę, dnia 8 lipca: »Janek«, opera w 2 aktach z prologiem Władysława Żeleńskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We czwartek, dnia 5 b. m. (po raz pierwszy) »Jadzia wdową«, krotochwila w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego.

W sobotę, dnia 7 b. m., wieczorem: »Jadzia wdową«, krotochwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego.

W niedzielę, dnia 8 b. m., po południu: »Stare miasto« Fr. Domnika; wieczorem: »Jadzia wdową«, krotochwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego.

Zmarli:

Jak pisma polskie zakordonowe doniosły, na Wołyniu zmarła jedna z najbardziej szanowanych i zasłużonych ziemianek, ś. p. Wiktorya z Laskowskich Osuchowska. Urodzona w zamożnym domu obywatelskim na Wołyniu, od wczesnej młodości poświęciła się pracy społecznej, jako nauczycielka, autorka i działaczka na polu oświecenia i uobywatelenia ludu. Pisywała do pism ludowych, ogłosiła cykl powieści pod pseudonimem Wila, a następnie, wyszedłszy za mąż, jako obywatelka siała ziarno plenne oświaty między ludem, prześladowana przez lata całe przez władze rosyjskie. Zgon jej obudził szczery żal wśród ziemiaństwa i obywatelstwa na Wołyniu. Cześć pamięci zasłużonej Polki obywatelki!

Nadzwyczajny dodatek do zapomóg dla państw. emerytów, wdów i sierot.

Z prezydyum gal. kraj. dyrekcyi skarbu otrzymujemy następujące wyjaśnienie w sprawie dodatku do zapomóg dla państwowych emerytów:

Nadzwyczajny jednorazowy dodatek do zapomóg, przyznany państwowym emerytom, wdowom i sierotom rozporządzeniem ministerstwa skarbu z dnia 17 czerwca br. dz. p. p. Nr 258, będzie krajowa Dyrekcya skarbu przyznawała i przekazywała do wypłaty wszystkim uprawnionym z urzędu. Przekazywanie już rozpoczęło się. **Wnoszenie w tej sprawie osobnych podań jest całkiem zbędne.**

Na podania już wniesione — prawdopodobnie wskutek mylnej informacyi, umieszczonej w niektórych dziennikach — nie będzie krajowa Dyrekcya skarbu wydawała interesentom osobnych rezolucyj.

Cele wojenne Austro-Węgier.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 4 lipca.

W »Voss. Ztg.« nowy współpracownik tego pisma omawia oświadczenia prasy austryacko-węgierskiej co do celów wojny i wskazuje na to, że **jako jedyne, godne wysiłku dążenie uważa ona rozszerzenie ku południowemu wschodowi.** Od czasu objęcia rządów przez Czernina **zainteresowanie się polityką bałkańską stoi w najszerszych kołach ludności na pierwszym planie i przeważa potrzebę osiągnięcia korzyść materyalnej albo moralnej natury w Polsce.** Artykuł omawia propozycyę pokojową wobec Rosyi ze szczerem usiłowaniem, aby ludom Austro-Węgier dać pokój, oraz z uznawaniem korzyści, jakie pokój powinien przynieść, mianowicie co do rozszerzenia nie ku północnemu wschodowi, lecz ku południowemu wschodowi. Niemcy powinny tę dążność Austro-Węgier co do rozszerzenia się na bałkanie i w kierunku morza Śródziemnego w szerszych rozmiarach wcielić do własnej walki obronnej przeciw Anglii. Wtedy także Austro-Węgry poznają własny interes w rozstrzygającej światowo-politycznej walce i z większem zaufaniem pójdą na taką niemiecką politykę, która nie będzie pobudzać do zastanowienia ani przez swą niewyraźność, ani przez brak zrozumienia dla drugiej strony.

Powrót dra Masaryka.

Wiedeń, 4 lipca.

W kołach parlamentarnych opowiadają sobie, że poseł Masaryk wniósł do rządu podanie **o przyznanie mu listu żelaznego celem powrotu do Wiednia.**

Konferencya socyalistów niemieckich i rosyjskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 4 lipca.

Wczoraj przybyli tu trzej wysłańcy R. R. Z., Goldenberg, Rozanow i Smirnow. Na dworcu przywitali ich serdecznie liczni socyaliści, wśród nich Grimm, przywódca socyalistów duńskich, Borgbjerg, dalej Haase, Kautsky i inni członkowie niemieckiej mniejszości.

Po południu rozpoczęła się **konferencya Rosyan z Niemcami** w tutejszym lokalu R. R. Z. Narady komitetu odbędą się później.

Sztokholm, 4 lipca.

„Aftonbladet" donosi, że przybyła tu pani Bałabanow, wysłannica rosyjskich Zimmerwaldczyków.

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.